

ROMAN KAWECKI – DĄBROWA GÓRNICZA

[Recenzja]: Tadeusz Białous, *Biskup Stanisław Kostka Łukomski (1874-1948). Pasterz niezłomny*, Rajgród 2010, ss. 358, il.

Do coraz liczniejszego pocztu biografii biskupów II Rzeczypospolitej dołączyła niedawno praca o wybitnym hierarsze Stanisławie Łukomskim, autorstwa księdza Tadeusza Białousa¹. Pięknie wydane nakładem Towarzystwa Miłośników Rajgrodu dzieło stanowi hołd złożony wybitnemu pasterzowi diecezji łomżyńskiej, jak również jest dowodem wciąż żywej pamięci o postaci wielkiego, związanego z tą ziemią hierarchy. Podtrzymywanie pamięci o tej znamienitej postaci, jaką był biskup Łukomski, poprzez wydanie jego biografii, należy uznać za inicjatywę godną naśladowania przez inne regionalne instytucje i stowarzyszenia. Stanowi bowiem o ich trwałym wkładzie w rozwój nauki i popularyzację wiedzy o regionie.

Praca poświęcona życiu i działalności biskupa Stanisława Kostki Łukomskiego ma formę klasycznej biografii i składa się z ośmiu rozdziałów poświęconych poszczególnym etapom życia i obszarom aktywności tego hierarchy. Rozdział pierwszy przedstawia więc dzieciństwo, młodość i pierwsze lata kapłaństwa przyszłego biskupa, podczas których pełnił on zaszczytną funkcję kapelana arcybiskupa Floriana Stablewskiego, po którego śmierci objął stanowisko proboszcza w Koźminie. Już pierwsze lata życia, a następnie kapłaństwa miały niewątpliwie wielki wpływ na przyszłe życie i charakter Łukomskiego. Z domu rodzinnego wyniósł bowiem głębokie religijne i patriotyczne wychowanie, zaś praca u boku arcybiskupa Stablewskiego, podczas której ujawnił swoje liczne przymioty i zdolności, dała mu możliwość wejścia do grona elity duchowieństwa archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, spośród którego rekrutowali się kandydaci do godności biskupiej. Przywilej otrzymania pełni kapłaństwa miał się więc szybko stać udziałem

¹ J. Dębiński, *Biskup wrocławski Karol Mieczysław Radoński (1883-1951). Życie i działalność*, Toruń 2001; A. Szot, *Abp Romuald Jałbrzykowski metropolita wileński*, Lublin 2002; A. Kozyrka, *Arcybiskup Edward Ropp. Życie i działalność*, Lublin 2004; C. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor (1869-1926). Pierwszy Prymas Polski Odrodzonej*, Poznań 2004; G. Chajko, *Arcybiskup Bolesław Twardowski (1864-1944). Metropolita lwowski obrządku łacińskiego*, Rzeszów 2010; K. Koch, *Biskup Konstantyn Dominik. Nadzwyczajna zwyyczajność*, Pelplin 2011.

łem Stanisława Łukomskiego, zwłaszcza, kiedy w 1916 r. na stolicy arcybiskupiej zasiadł jego bliski przyjaciel Edmund Dalbor. Przyszły kardynał i prymas odrodzonej Rzeczypospolitej już jako kandydat do godności arcybiskupiej chcąc wymówić się od tego zaszczytu, wysunął kandydaturę Łukomskiego. Przyjąwszy w końcu ofiarowaną mu godność, zaproponował z kolei osobę swojego przyjaciela na stanowisko biskupa sufragana poznańskiego. Od momentu nominacji, która nastąpiła w 1920 r., aż do śmierci prymasa Dalbora, był więc biskup Łukomski jego najbliższym współpracownikiem. Okoliczności powrotu księdza Łukomskiego do Poznania, który nastąpił w 1916 r. po mianowaniu go przez abpa Dalbora kanonikiem poznańskim, a następnie starania o nominację biskupią, oraz praca u boku prymasa, stały się treścią drugiego rozdziału omawianej pracy. W rozdziale tym ponadto opisano krótki okres sprawowania przez biskupa Łukomskiego rządów w archidiecezji poznańskiej jako wikariusza kapitulnego, zakończony jego niespodziewaną nominacją na biskupa łomżyńskiego.

Trzeci rozdział pracy opowiada już o działalności biskupa Łukomskiego jako ordynariusza w Łomży. Najpierw więc poznajemy samą diecezję łomżyńską, okoliczności jej powstania oraz strukturę społeczną i narodowościową jej wiernych, a następnie początki rządów nowego biskupa i jego politykę personalną, a także zarząd majątkiem kościelnym. Rozdział czwarty ukazuje Stanisława Łukomskiego jako duszpasterza i wychowawcę, oraz przedstawia troskę biskupa o seminarium i formację kapłańską, a także jego działalność na rzecz rozwoju organizacji katolicko-społecznych. W rozdziale tym ukazano również trudności w relacjach z władzami świeckimi szczebla lokalnego i centralnego, wynikające z silnych związków biskupa Łukomskiego z Narodową Demokracją. Piąty rozdział w całości poświęcony jest nauczaniu Łukomskiego poprzez listy pasterskie i orędzia skierowane do diecezjan, obejmujące problemy związane z życiem Kościoła powszechnego i lokalnego, poruszające zagadnienia teologii dogmatycznej, moralnej, ascetycznej, a także tematykę patriotyczną. W rozdziale szóstym przedstawiono niezwykle aktywną pracę biskupa Łukomskiego na forum episkopatu, gdzie pełnił on funkcję sekretarza tego szacownego gremium, a także pracował w licznych komisjach.

Dwa ostatnie rozdziały przedstawiają najtrudniejsze czasy w życiu i działalności pasterza łomżyńskiego. Rozdział siódmy obejmuje więc ciężki okres wojny i okupacji, najpierw sowieckiej, a następnie niemieckiej, kiedy to biskupowi przyszło zaznać trudów wojennych jako wygnańcowi. Mimo tych utrudnień nie ustawał on jednak w ofiarnej działalności na rzecz księży i diecezjan, uczestniczył w działalności konspiracyjnej, a jego odważna i pełna determinacji postawa przyczyniła się do uchronienia katedry łomżyńskiej przed zbombardowaniem. Z wieloma problemami przyszło się zmierzyć biskupowi Łukomskiemu także w okresie powojennym, w nowej rzeczywistości polityczno-społecznej, co ukazuje rozdział ósmy. Czas ten to nie tylko okres reorganizacji diecezji i odbudowy zniszczeń wojennych, ale także lata zmagania z władzą ludową. W tym ostatnim rozdziale przedstawiono także nie wyjaśnione do dzisiaj okoliczności śmierci biskupa Łukomskiego, zmarłego w wyniku urazów odniesionych w wypadku samochodowym. Jak wskazują liczne przedstawione przez Autora przesłanki, wypadek ten mógł być zaplanowaną akcją Służby Bezpieczeństwa.

Praca o jednym z czołowych hierarchów Kościoła katolickiego w II Rzeczypospolitej oparta została na niezwykle bogatej bazie źródłowej obejmującej zbiory archiwów kościelnych i państwowych, zarówno polskich jak i zagranicznych, a także źródła drukowane i wywiady. Dopełnieniem informacji zawartych w tych źródłach stały się liczne materiały prasowe oraz bogata literatura przedmiotu. Niewątpliwie atutem pracy jest także obfity i dobrze dobrany materiał ilustracyjny przedstawiający kolejne etapy życia bohatera, miejsca związane z jego działalnością, a także jego rodzinę oraz współpracowników, jak również fotokopie ważnych dokumentów. Zgromadzony przez Autora materiał pozwolił na szczegółową rekonstrukcję życiorysu bohatera i ukazanie go w sposób niezwykle plastyczny.

Biskup Łukomski jawi się więc na kartach pracy jako człowiek wyjątkowo uczciwy, zasadniczy, oddany swojej misji, wiele wymagający od siebie i innych, dobry choć surowy kapłan, społecznik i patriota. Niestety najsłabiej wyglądają walory polityczne bohatera. Oczywiście zasługą Łukomskiego była jego bezkompromisowość w sprawach moralnych, ale od człowieka na jego stanowisku wymagać by się chciało większej elastyczności i większego taktu i zręczności wobec współpracowników, a nawet przeciwników politycznych. Tym bardziej, że ówczesne władze II Rzeczypospolitej, jakkolwiek nie wywodzące się z ugrupowań cieszących się sympatią Łukomskiego, z pewnością nie były wrogie Kościołowi katolickiemu. W tym kontekście tłumaczenie Autora broniące biskupa przed zarzutami, iż flagę żałobną po śmierci Piłsudskiego wywiesił on „trochę później”, bo 14 maja, czyli dwa dni po śmierci marszałka (s. 153), wydaje się być nieco naciągane. Nie da się nie zauważyć, że opisując stosunki biskupa Łukomskiego z władzami, Autor przede wszystkim broni swojego bohatera, nie starając się zrozumieć racji drugiej strony. Trudno ukrywać natomiast, że niechęć Łukomskiego wobec obozu marszałka Piłsudskiego nie wynikała li tylko z datującego się od młodości politycznego zaangażowania biskupa po stronie obozu Endecji. W następstwie bowiem zamachu majowego, zamiast awansu na prymasostwo, którego się spodziewał, i którego niewątpliwie oczekiwał, biskup Łukomski musiał opuścić rodzinną Wielkopolskę i udać się do prowincjonalnej wówczas Łomży by stanąć na czele niedawno erygowanej diecezji, i chociaż nominację przyjął pełen pokory i posłuszeństwa, ale jak przyznaje sam Autor, także i nie bez żalu i rozczarowania. Obrona biskupa Łukomskiego podejmowana przez Autora w każdej niemal sprawie, jest więc nie do końca przekonująca. Wydaje się, że bardziej obiektywne spojrzenie na stosunki między biskupem a władzami świeckim, tak szczebla lokalnego jak i centralnego, i przyznanie, że pasterz diecezji łomżyńskiej, przy całej swej niezłomności i wielkości ducha, nie miał łatwego charakteru, w niczym nie umniejszłyby jego dokonań i zasług.

Zastrzeżenia budzić może także układ treści w pewnych partiach pracy. Uwagi te dotyczą głównie rozdziału piątego, traktującego o nauczanie biskupa. Autor zastosował bowiem podział omawianych przez biskupa w listach pasterskich problemów i zagadnień według kryterium teologicznego. Wydaje się, że czytelniejsze byłoby przedstawienie nauczania Łukomskiego według właśnie owych zagadnień i problemów jakie poruszał, a więc czego nauczał pasterz diecezji o małżeństwie, czego o Mszy Świętej itd. Zastosowany przez Autora podział spo-

wodował natomiast, że sprawy małżeństwa w nauczaniu biskupa zostały omówione kilka razy np. osobno w kontekście teologii dogmatycznej, osobno zaś moralnej. Podobnie zresztą jak inne ważne kwestie. Zaproponowany przez Autora układ bardziej pasowałby do pracy poświęconej wyłącznie nauczaniu Łukomskiego, nie zaś do jego biografii, gdzie nauczanie biskupa jest jednym z elementów jego działalności.

Poza wyżej podniesionymi uwagami, praca nie jest pozbawiona także pewnych poważniejszych błędów i niedociągnięć. Może zacząć wypada od kwestii języka. Niewątpliwie ze szkodą dla dzieła jest ciągła zmiana czasu w toku narracji, kiedy to Autor raz po raz zmienia czas z teraźniejszego na przeszły i na odwrót, co momentami utrudnia lekturę. Dalej wspomnieć należy o licznych błędach językowych różnego rodzaju np.: „sygnalista pułku saperów odegrała” (s. 50); „ciekawy obraz na nominację dają” (s. 72); „Łomża była dotąd w powiatowym mieście” (s. 76); „wizyta Nuncjusza Apostolskiego (...) i bp. H. Przeździeckiego po diecezji łomżyńskiej” (s.159); „procedura istniała od początku istnienia” (s. 205), czy „pogrzeb towarzysza Tońskiego i Żeglickiego” (s. 273). Poza w/w błędami polegającymi na niewłaściwym użyciu pewnych wyrazów czy nieprawidłowej ich odmianie, dają się zauważyć zdania w których jak się wydaje doszło do „wypadnięcia” pewnych wyrazów, jak chociażby we fragmencie dotyczącym wieku bohatera pracy: „Mimo zaawansowanego wieku, bo 74 lata, pozostał pełen werwy i zapału” (s. 298). Można też natknąć się na zdania, gdzie kolejność wyrazów uległa przestawieniu np.: „w sześciu miejscach ustalonych miasta” (s. 50-51); „Autor Artur Kuprianis biografii” (s. 144). Do tego dochodzą zwykle literówki: „monarchii Hohenzdlermów” (s. 56); „podczas uroczystych Mszay świętych” (s. 142); „Przykłady świadczy” (s.160), czy podpis pod fotografią dokumentu nadającego „doctorat honoris causa” (s. 62). Pojawiają się niestety także błędy ortograficzne. Tu rzucają się w oczy wyrażenia: „trzy letniej” (s. 201) oraz „po informował” (s. 205). Problemem jest także pisownia wielkich i małych liter. W tym miejscu zwrócić można uwagę na wielokrotnie występujący, pisany wielką, skrót „Bp” w środku zdania (np. s. 155, 163, 261), lub określenie „dzień pański” (s. 261), które z kolei napisano małymi literami. Skrót wyrazu „tysięcy” to „tys.,” a nie „tyś.” (s. 217, 225). Skracając imię, nie podaje się także współcześnie dwóch jego liter, a tylko pierwszą, tak więc nie powinno być „abp. Fr. Marmaggiego”, ale F. Marmaggiego (s. 159). Błędy te, powstałe jak należy sądzić, nie z niewiedzy Autora, ale w wyniku pośpiechu, być może częściowo także jako „produkt uboczny” edytora tekstu, powinny zostać wyeliminowane podczas jednej z korekt.

Zastrzeżenia też budzić mogą pewne sformułowania. Tak więc: „ostatnie pożegnanie bp. Romualda Jałbrzykowskiego” (s. 88), oznacza jego odejście z diecezji łomżyńskiej, nie zaś z tego świata. Pisząc o ufundowaniu tablicy na cześć biskupa Łukomskiego w katedrze łomżyńskiej w dziesiątą rocznicę jego śmierci, określa Autor biskupa Czesława Falkowskiego jako „obecnego” ordynariusza diecezji (s. 247). Z całą pewnością jednak powinien użyć wobec tego hierarchy określenia „ówczesny”, gdyż biskup ten zmarł w 1969 r. Inne określenia także mogą wprowadzić w błąd. I tak urzędowe pismo obiegowe wydawane w tym przypadku przez kurię biskupią, to okólnik, nie zaś „ogólnik”, jak widnieje w tek-

ście (s. 161). O ile w tym ostatnim przypadku możemy domniemywać, że błąd ten jest zwykłą literówką, o tyle inne przypadki wypada zaliczyć do błędów terminologicznych. Nie wydają się więc właściwe określanie nuncjusza Lauriego delegatem papieskim w miejscu, gdzie Autor dokonuje opisu zmian terytorialnych, jakie miały miejsce w Kościele polskim w 1925 r. w związku z podpisaniem konkordatu (s. 79). Wystarczy samo określenie nuncjusz. Delegat bowiem to dyplomata niższej rangi, wyznaczony do załatwienia określonej sprawy, a nie stały przedstawiciel papieża. Z całą pewnością doprecyzowania wymaga także określenie Bolesława Bieruta jako prezydenta Polski Ludowej. Rzeczywiście czas jego działalności przypada na epokę tak właśnie określaną w historii. Warto wspomnieć jednakże, iż w 1947 r., został on wybrany prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, gdyż oficjalna zmiana nazwy państwa nastąpiła dopiero w 1952 r., po wprowadzeniu nowej konstytucji².

Wątpliwości budzi także nazwanie Augusta Hlonda, przyszłego prymasa, biskupem Śląska (s. 76). Był on bowiem biskupem diecezji śląskiej (inaczej katowickiej), która nie obejmowała całego Śląska, ale tylko część Górnego Śląska, znajdującą się w ówczesnym czasie w granicach Rzeczypospolitej. Wiele problemów przysparza Autorowi bp Paweł Jedzink, bowiem Autor błędnie odmienia nazwisko tego hierarchy. Tak więc w jednym miejscu spotykamy księdza Pawła Jedzinkę (s. 46) w innym zaś Pawła Jedzinka (s. 63). Nie inaczej jest w indeksie, do którego jeszcze przyjdzie nam wrócić. Tam ów duchowny również występuje w dwóch wcieleniach.

Idąc w zgodzie z chronologią przedstawionych w pracy wydarzeń, warto zatrzymać się także przy opisie konsekracji biskupiej Łukomskiego. Jak informuje Autor, obrzędu miał dokonać sam prymas Dalbor w towarzystwie sufraganów: gnieźnieńskiego i wrocławskiego (s. 64). (Tu wkraść się chyba błąd, gdyż chodziło najprawdopodobniej o sufragana wrocławskiego – przyp. R. K.). Ostatecznie chory prymas nie wziął w ogóle udziału w konsekracji, a sakry udzielił Łukomskiemu sufragan plocki Adolf Szelażek w asyście sufr. wrocławskiego Wojciecha Owczarka i prał. Antoniego Laubitza (s. 64-65). Niestety nie informuje Autor dlaczego na konsekracji nie było zapowiadanego wcześniej bpa sufragana gnieźnieńskiego Wilhelma Kloske, ani z jakiego powodu na konsekrację nie przybył biskup z innej diecezji.

Zastrzeżenie budzić może także sposób przedstawienia okoliczności wypadku biskupa podczas powrotu z Warszawy, z pogrzebu prymasa Hlonda. Rozważając fakt, że przyczyna tego tragicznego zdarzenia nie została do dzisiaj ostatecznie ustalona, a przed podróżą samochód biskupa przeszedł gruntowny przegląd, podaje także Autor informację, że wątpliwości co do wypadku budzi późniejsze miejsce pracy kierowcy (s. 284). Gdzie jednak ów kierowca później pracował? Tego Autor niestety nie podaje, jakby była to rzecz powszechnie wiadoma.

Zdziwienie może budzić także błąd w znanym powiedzeniu łacińskim: „Roma locuta, causa finita” czyli: „Rzym przemówił, sprawa skończona”, gdzie zamiast „finita”, stoi wyraz „finta” (s. 74). Generał Czesław Młot-Fijałkowski na tej

²A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2000, s. 282.

samej stronie raz występuje jako generał, raz jako pułkownik (s. 145), w innym miejscu zaś pomyłono jego nazwisko zmieniając je na Fiałkowski (s. 160). Nieprawidłowo podano także nazwę unickiej diecezji stanisławowskiej określając ją jako „stanisławska”, w dodatku obrządku greckiego zamiast greckokatolickiego (s. 210).

Błędnie podano także nazwisko kardynała arcybiskupa Chicago, ważnego o tyle, że to właśnie ów hierarcha przekazał Łukomskiemu wiadomości o mianowanie go ordynariuszem łomżyńskim. Kardynał ten nie nosił nazwiska Marcelin jak podaje Autor (s. 74), ale Mundelein³. Kwestia nazwisk ważnych postaci i wyjaśnień kim byli, także pozostawia wiele do życzenia. I tak nazwisko Augusta Hlonda poprzedzone jest tytułem prymasa. Nie wyjaśnia natomiast Autor kim był wymieniony w tym przypadku obok owego hierarchy arcybiskup Józef Teodorowicz (s. 60).

Z pewnością jedną z najsłabszych części pracy jest indeks nazwisk, który nazwany jest dość nietypowo „skorowidzem nazw osobowych”. Znaleźć można tam wiele różnych, absurdalnych wręcz błędów. Zacząć wypada od oczywistego jak się wydaje stwierdzenia, że indeks zestawiany jest zawsze w kolejności alfabetycznej według nazwisk, z wyjątkiem osób, które nazwisk nie posiadają. Dotyczy to zwłaszcza władców, którzy powinni być umieszczani według imion, a nie przydomków, jak to się stało w omawianej pracy w przypadku pierwszego polskiego króla, który figuruje w indeksie jako „Chrobry Bolesław”. Zagadką jest też dlaczego niektóre osoby znalazły się w tym zestawieniu z imionami, inne z pierwszą literą imienia, a pozostali wymienieni zostali tylko z nazwiska jak np. takie ważne osobistości jak kardynał Ledóchowski, czy premier Witos. Przy niektórych tylko nazwiskach podano także kim była dana osoba, dodając skróty (np. bp, abp, ks., hr., prof., św.). Wątpliwości może budzić jednak skrót „prym.” na oznaczenie prymasa (s. 346). Niestety obok tej daleko posuniętej dowolności i nieporządku, zdarzają się także błędy. I tak zamiast kardynała Koppa jest kardynał Koop, prymas Wyszyński jest określony jako biskup, podobnie arcybiskupi Twardowski i Jałbrzykowski. Arcybiskup Teofil Wolicki występuje jako zwykły ksiądz, tak jak nuncjusz Achilles Ratti. Niestety osoby zestawiające indeks nie wiedziały chyba, że jest to nazwisko papieża Piusa XI. Podobnie w dwóch osobach występuje także papież Pius XII. Jako głowa Kościoła oraz jako kardynał Eugeniusz Pacello, i dodajmy, jest to zapis błędny, bo papież ten nosił nazwisko Pacelli. W dwóch osobach występuje także Karol Radoński, osobno jako ksiądz i jako biskup. Ksiądz Antoni Laubitz, przyszły biskup sufragan w Gnieźnie występuje natomiast jako „Laubnitz”. Zdecydowanie indeks ten powinien zostać zestawiony przez specjalistę.

Na koniec jeszcze jedna uwaga do materiału ilustracyjnego. Jest on jak wyżej określono bogaty i różnorodny. Może jednak należało zrezygnować z zamieszczania w pracy fotografii zmarłego biskupa w trumnie (s. 286). Jak pisał sam Autor, rany odniesione w wypadku spowodowały, że wygląd poszkodowanego był „przykry i upokarzający”, dlatego wizyta biskupa Choromańskiego u chorego była

³ B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 8, Lublin 1995, s. 260.

krótka i zdawkowa (s. 285). Czy w takim wypadku, przez szacunek dla zmarłego, nie należało pozostawić owej fotografii, aby nadal spokojnie spoczywała w zbiorach Archiwum Diecezjalnego? Kwestię tę zostawmy wrażliwości czytelników.

Podsumowując, stwierdzić należy, że ukazanie się biografii wielkiego pastora i człowieka jakim był biskup Łukomski, to ważne wydarzenie dla historiografii kościelnej. Dzięki pracy księdza Tadeusza Białousa poznamy bowiem bliżej ważną osobistość jaką był Stanisław Kostka Łukomski. Autor przybliży także czytelnikom ważne wydarzenia z historii Kościoła w Polsce, począwszy od czasów zaboru pruskiego i walk z germanizacją, a skończywszy na sytuacji Kościoła w pierwszych latach Polski Ludowej. Podniesione powyżej potknięcia i niedociągnięcia nie podważają oczywiście w żaden sposób sensu ukazania się dzieła o wielkim Polaku i biskupie jakim był Stanisław Łukomski.